

Mikroby chorobotwórcze i pasożyty nie zawsze są wrogiem

1 kwietnia 2019

Mikroby chorobotwórcze, pasożyty, bakterie, wirusy wywołują strach. Chcemy jak najszybciej się ich pozbyć bo zagrażają zdrowiu. Ale czy na pewno i zawsze?

Natura wyznaczyła pewnym organizmom niewdzięczną rolę sprzątaczy. Mikroby chorobotwórcze, zarazki wykonują okresowe remonty starając się przywrócić homeostazę. Pasożyty tak samo. Wykonują swoją pracę tam gdzie zaistnieje potrzeba. Sprzątają to z czym nasza flora bakteryjna nie zawsze daje sobie radę. Gnijące resztki, nadmiar śluzu „wilgoci” cukrów, złogi. Mikroby chorobotwórcze i pasożyty uaktywniają się w tam gdzie mają sprzyjające środowisko i odpowiednią pożywkę.

Mikroby i pasożyty są skutkiem nie przyczyną

Pasożyty, mikroby są zwykle skutkiem choroby nierównowagi w organizmie, nie pierwotną przyczyną. Walka z nimi to syzyfowa praca, często nie przynosi efektów. Chwilowo znikną by pojawić się na nowo, często ze zdwojoną siłą bo czynnikiem stymulującym jest ilość pożywki a nie ich zdolność do rozmnażania. Po doprowadzeniu organizmu do homeostazy same się „wyprowadzą” nie czyniąc szkód. Do czasu gdy między ilością toksyn i pasożytów jest równowagą organizmowi nie grozi toksemia.

Mikroby chorobotwórcze będą występować zawsze tam gdzie będą miały dogodne warunki. W krajach trzeciego świata większość mieszkańców ma pasożyty. Z jednej strony są one poważnym

problemem zdrowotnym, ale ludzie ci nie cierpią na choroby autoimmunologiczne. Po kuracjach oczyszczających z pasożytów natychmiast pojawiają się te choroby. Fenomenem tym zajęli się naukowcy, w wyniku badań okazało się że w niektórych warunkach są one niezbędne. Więcej na ten temat w publikacji NCBI

A jak jest w naturze?

Obserwując naturę można dojść do tych samych wniosków. Spadające jesienią liście zaczynają gnić, a grzyby i pleśnie przerabiają na podłoże do wykorzystania na wiosnę przez drzewa. Robaków padlinożernych nie znajdziemy na zdrowej skórze. Ale w ranach zaniedbanego, chorego zwierzęcia już tak. Mikroby wykonują pracę w glebach, lasach, powietrzu, wodach lądowych i oceanach. Opuszczając na dłużej dom nie zostawiamy nieumytych naczyń, śmieci w koszu i owoców na stole bo wiemy co zastaniemy po powrocie. Podobnie jest wewnątrz ciała.

Nie szukajmy wrogów na zewnątrz. Nasz tryb życia, głównie reakcja na stres i negatywne myślenie przysparza stosunkowo więcej problemów zdrowotnych niż czynniki zewnętrzne. Organizm w stresie produkuje olbrzymią ilość toksyn, zaburza się homeostaza. Natychmiast obniża się odporność, zmienia skład flory bakteryjnej, otwiera droga do chorób.

No tak powiedzą niektórzy. Ale co z małymi dziećmi? przecież one nie mają powodów do stresu. Czy na pewno? Odpowiedzią niech będzie taka sytuacja, której świadkiem byłam wczoraj.

6 miesięczna dziewczynka siedziała na kolanach u dziadka, śmiała się, bawiła. Jej rodzice byli kilka metrów od niej. W pewnym momencie zaczęli się sprzeczać, pokrzykując na siebie. Dziadek się również zdenerwował, wtrącił do rozmowy. Dziecko, które dotychczas było wesołe i spokojne natychmiast zaczęło płakać. Dlaczego? Nic nie rozumiało z sytuacji a jednak odebrało ją energetycznie. Poczuło emocje rodziców, stres i lęk. Dziecko odbiera podświadomie wszystkie emocje rodziców i otoczenia.

Źródło: Sekrety-Zdrowia.org